Dodatek do Nru 304 „Naprzodu“

Nr. 303. Kraków, poniedziałek 2 listopada 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szvl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **listopad**.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, ktorzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Ubezpieczenie na starość.

Koła, mające styczność z rządem twierdzą, że projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy, o reformie kas chorych i zakładów ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków jest już zupełnie gotowy. Samodzielni rzemieślnicy i pracodawcy także będą objęci ubezpieczeniem, o ile ich dochód roczny nie przekracza 2400 K.

Różnica między dotychczas obowiązującą a nową ustawą uwidacznia się w następujących cyfrach: podczas gdy premie wszystkich kas i zakładów ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków wynoszą obecnie w całej Austryi 105 milionów K, to według nowej ustawy będą wynosiły 385 milionów.

Do ubezpieczenia samodzielnych rzemieślników i przemysłowców będzie rząd dopłacał rocznie 2 miliony, zaś do renty każdego ubezpieczonego państwo będzie dopłacało 90 K rocznie.

W kołach parlamentarnych istnieje zamiar projekt rządowy bez pierwszego czytania przekazać komisyi socyalno-politycznej, albo komisyi specyalnie wybrać się mającej, która ma być uznaną zu nieustającą aż do ukończenia obrad.

Dziwnem jest, że rząd dotąd nie ogłosił swego projektu, mimo że parlament jednogłośną uchwałą wezwał rząd do zakomunikowania projektu natychmiast po wykończeniu go.

Demonstracye w Czechach.

Praga. Także wczoraj panował spokój. W sobotę po południu przybyły tu celem wzmocnienia garnizonu 2 kompanie 58 pułku piechoty. Żandarmerya wczoraj rano zamknęła Przykopy celem zapobieżenia starciom. W razie gdyby żandarmerya okazała się za słabą, zostanie zarekwirowane wojsko.

Czeska Rada narodowa postanowiła wezwać swych członków, aby w razie potrzeby wpływali uspakajająco.

Praga. W Gniewine, Kralowym Dworze i Cieplicach dzień wczorajszy minął spokojnie.

Trutnów. Onegdaj znowu zgromadziły się tłumy przed ratuszem i usiłowały pociągnąć przed „Dom Narodny“. Policya przeszkodziła temu i opróżniła plac, przyczem kilka osób aresztowano. Pochód demonstracyjny, planowany przez gminę, został udaremniony.

Praga. Przedpołudnie w niedzielę minęło zupełnie spokojnie. Żandarmerya i policya odcięły i obsadziły Przykopy.

Wypadki na Wschodzie.

Zbuntowanie się batalionu tureckiego.

Konstantynopol. Piąty batalion, stojący załogą w Ildiz-kiosku, otrzymał onegdaj rozkaz wymarszu do Dreddah. Niezadowolona z tego zarządzenia jedna kompania zbuntowała się. Żołnierze w pełnym rynsztunku opuścili koszary w Perze i ustawiwszy się przed gmachem, oświadczyli, że albo udadzą się do domu, albo też będą posłuszni rozkazowi tylko pod tym warunkiem, jeżeli cała druga dywizya zostanie przeniesiona. Celem poskromienia zbuntowanych wezwano pułk strzelców, ktorzy dopieroco przybyli ze Saloniki. Podczas kiedy otoczono kompanię, rozpoczęła ona ogień. — Batalion strzelców odpowiedział strzałami. Wymieniono około 100 strzałów. **9 żołnierzy padło na miejscu trupem,** kilku odniosło rany. Po otoczeniu kompania poddała się, poczem rozbrojono ją i uwięziono.

Wypadek ten wywołuje sensacyę i zaniepokojenie. Jest on bardzo charakterystycznym, zwłaszcza, że można jeszcze oczekiwać podobnych zajść, jeżeli zamiar usunięcia większej części tutejszego garnizonu będzie istotnie przeprowadzony.

Bośniacy dziękują za aneksyę.

Budapeszt. Cesarz przyjął w sobotę o g. 11 przed południem deputacyę serbską prawosławnego samoistnego stronnictwa ludowego, złożoną z 18 członków, pod przewodnictwem dra Dymitrijewicza. Dymitryjewicz wygłosił mowę, w której dziękował za rozszerzenie praw zwierzchności habsburskiego domu i za nadanie konstytucyi. Mowca zapewnił o niezłomnej wierności i przywiązaniu do tronu habsburskiego.

Cesarz odpowiedział następującemi słowy: Przyjmuję wyrazy pańskiego lojalnego i patryotycznego usposobienia chętnie do wiadomości i zapewniam, że moja ojcowska piecza w zupełnie równej mierze przypadnie w udziale pańskim współwyznawcom, jak i wszystkim mieszkańcom Bośni i Hercegowiny. Postęp i dobrobyt pańskiej ojczyzny jest celem, do jakiego mój rząd będzie niezmiennie dążył. Zawieź pan swym rodakom moje pozdrowienie.

Następnie cesarz rozmawiał z przewodniczącym i członkami deputacyi, wypytując ich szczegółowo o stosunki prywatne. Potem raz jeszcze dał wyraz zadowoleniu z ich przybycia. Audyencya trwała około 20 minut.

Następnie deputacya została przyjęta przez ministra Buriana.

Konferencya mocarstw.

Konstantynopol. W sobotę o godzinie 4 po południu została odpowiedź Porty na projekt programu konferencyi w drodze telegraficznej przesłana wszystkim tureckim ambasadorom.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ ogłasza treść depeszy, wysłanej rzekomo przez rosyjskiego ambasadora w Londynie do ministerstwa spraw zagranicznych. Wedle niej gabinet londyński zasadniczo godzi się na to, by kwestya dardanelska rozwiązaną była w myśl żądań Rosyi; jednakże sprzeciwia się, by została włączoną w program konferencyi, ponieważ opinia publiczna w Anglii nie jest dostatecznie przygotowana.

Turcya i Bułgarya.

Wiedeń. „Politische Corresp.“ otrzymuje ze Zofii informacye, że rząd austro-węgierski wiedział z góry o zbiorowej nocie Francyi, Anglii i Rosyi, popierającej bezpośrednie pertraktacye Bułgaryi z Turcyą, a krok mocarstw wyżej wspomniany powitał z sympatyą.

Demonstracye serbskie.

Wiedeń. „Süd-sławische Corresp.“ donosi z Belgradu: Po zgromadzeniu na placu teatralnym pociągnął tysięczny tłum przed konak, gdzie wznosił okrzyki na cześć króla, a następnie przed poselstwo rosyjskie. Profesor uniwersytetu Vukalovicz wygłosił mowę, w której prosił Rosyę, aby nie zapomniała o Serbii. Rosyjski poseł zjawił się w oknie, a gdy ucichły okrzyki na cześć cara i Rosyi, podziękował za owacyę i oświadczył, że Rosya uczyni wszystko, co będzie w jej mocy, aby coś dla Serbii uzyskać.

Petersburg. Serbski następca tronu przyjął wczoraj w pałacu zimowym prezydenta Dumy Chomiakowa i kilku członków Dumy.

Z Rosyi.

Aresztowania i procesy.

Ryga. Zaaresztowano komitet partyi socyalno-demokratycznej, składający się z 9 mężczyzn i 1 kobiety.

Tyflis. Podczas rewizyi w dzielnicy robotniczej „Nachałowka“ wykryto w jednym domu dużo nielegalnych wydawnictw, pieczęcie różnych instytucyj oraz komitetu miejscowego partyi socyalno-demokratycznej i rewolwery różnych systemów. Aresztowano 4 osoby, w tej liczbie 2 kobiety.

Moskwa. W nocy dokonano szeregu rewizyj u znanych działaczy społecznych, jakoto Złatoworotskiego, Wachterowa itd.

Kijów. Sąd wojenny przystępuje wkrótce do rozpatrywania sprawy głuchowskiej organizacyi partyi socyalistów-rewolucyonistów. Pod sądem staje 16 osób, oskarżonych o przechowywanie materyałów wybuchowych i o zamach na życie komisarza policyi Łuzanowa.

Petersburg. Na stacyi Biełoostrow zatrzymano i dokładnie zrewidowano pociąg osobowy, idący z Helsingforsu. U jednego z pasażerów znaleziono rewolwer, w sukni zaś jednej pasażerki znaleziono zaszyte broszury nielegalne. Aresztowanych odwieziono do Petersburga.

Petersburg. Sąd wojenny rozpatrywał sprawę b. laboranta instytutu technologicznego Jarkowskiego i p. Karasiwoj, oskarżonych o należenie do wojskowej organizacyi partyi socyalno demokratycznej. Spra-

Przegląd literacki.

3

„Płomienie“ Stanisława Brzozowskiego.

Jako krytyk literacki, najlepszy we współczesnej Polsce, nigdy Brzozowski nie oddawał nieprzeżytego wewnętrznie materyału; choćby to przeżycie nastąpiło pod wpływem chwilowego nastroju, choć często nie można się zgodzić na konkluzye krytyka Brzozowskiego, który mimo niezwykle logicznej argumentacyi, nadającej mu pozór objektywności, jest ogromnie subjektywnym w sądach, zawsze jednak mamy w jego krytykach i sylwetkach literackich nową, oryginalną, jego własną całość. I tu już erudyt w Brzozowskim mięszał nieraz szyki krytykowi, narzucając mu swoje „Lesefrüchte“, co jednak istocie rzeczy szkody nie czyniło. Natomiast u dramatopisarza i powieściopisarza Brozowskiego proces ten duchowy odmiennie się przedstawia; widocznie Brzozowski świadomie, czy nieświadomie odczuwa swoją niemoc twórczą i szuka ratunku — znowu świadomie czy nieświadomie — u erudyta Brzozowskiego, w nagromadzonych przezeń w pamięci owocach lektury, których jednak wskutek braku wyobraźni twórczej nie może przetopić na utwór nowy, własny.

Jeżeli jeszcze potrzeba dowodów na zupełny brak plastyki w „Płomieniach“, na dziennikarskie raczej, niż artystyczne traktowanie tematu, to proszę sobie wyobrazić Komunę paryską, opisaną na 6, wyraźnie: sześciu stronicach druku, i to nie impresyonistycznie, lecz epicznie; nie brak tu nawet owego chłopca, który odniósł matce zegarek, zanim został rozstrzelany. Czy może cokolwiek z tej Komuny być żywem, czy ludzie Komuny — choćby i ów chłopak — mogą tu być z krwi i kości — jeżeli całe to tak potężne i doniosłe wstrząśnienie dziejowe zostało pomieszczone w 6-stronicowym artykule?

Taką kartę historyi trzeba w powieści albo napisać po mistrzowsku, albo nie napisać wcale. Do historycznego zaś patosu w tem przedstawieniu Komuny jeszcze powrócimy.

Że całości swojego tematu autor nie przeżył, że go jednym rzutem nie objął, lecz kolejno sztukował, tego dowodzi np. następujący znamienny szczegół: Cały rozdział poprzedzający ów opis Komuny dzieje się we Francyi w r. 1870 — i nie znajdujemy w nim ani jednego echa zdarzenia, które wówczas całą Francyą do głębi wstrząsało i wrzynało się głęboko w całe publiczne i prywatne życie Francuzów, ani jednej wzmianki o wojnie prusko-francuskiej! Zamiast tego, mamy tam jakieś skandale klasztorne, przeniesione z Włoch do Francyi, z r. 1907 w rok 1870. Dopiero na końcu dowiadujemy się ni stąd ni zowąd w trzech słowach o Sedanie i wpadamy w Komunę...

Talentu opowiadania przygód — jak Sienkiewicz, a z nowszych Sieroszewski — Brzozowski zgoła nie posiada. A że czas obecny, przesycony szarzyzną psychologicznej powieści bez akcyi, łaknie w powieści przygód, a Brzozowski tętno naszego czasu odczuwa, przeto stara się swoje nieskończenie długie refleksye przeplatać przygodami; ponieważ zaś w tym kierunku talentu nie posiada, więc zamiast przygód powieściowych pakuje rozmaite „Räubergeschichten“. Cała wymyślona historya anarchistycznego przytuliska dla lumpenproletaryuszów, założonego w Genui przez jakiegoś narwanego niemieckiego profesora, wraz z scenami płciowemi i zamachem anarchistycznym na księżniczkę — jest jaskrawym okazem tego gatunku. Element ten napotykamy zresztą w całej powieści.

Ta nieudolność powieściowego przeprowadzania zawikłań i rozwikłań zmusza autora do chwytania się starego, spleśniałego środka przedpotopowych romansów: deus ex machina. Kaniowski ma niezliczoną ilość stryjów i to rozsianych po całej Europie i Azyi na to, aby w każdej opresyi, w jakiejbądź się znajdzie Kaniowski, zjawiać się i ratować go niespodziewanie — raz stryj Alojzy, raz stryj Seweryn — raz w Genui w chwili, gdy aresztują Kaniowskiego jako anarchistę, to znów w Syberyi po nieudałej wyprawie Myszkina po Czernyszewskiego. Dobrze to mieć tylu stryjów.

Jak wspomniałem, Kaniowski w całym ruchu rewolucyjnym, w „Płomieniach“ opisywanym, prawie nic nie robi; jeździ z miejsca na miejsce, aby autor mógł różnych innych rewolucyonistów pokazywać; przeważnie zaś kocha się; kocha się trzy razy — Katja, Lia, Ola — nie licząc jednonocnych znajomości, jak np. Bejła. Erotyczny pierwiastek odgrywa wogóle dość znaczną rolę w „Płomieniach“, obfitujących w sceny zmysłowe. Ale trzeba mieć pióro Żeromskiego, chcąc opisywać orgie zmysłów; bez talentu opisana scena płciowa jest tylko pornografią; a już opis nocy spędzonej przez Kaniowskiego z prostytutką w hotelu znajduje się niżej tego poziomu, od którego w górę zaczyna się literatura.

W rzeczy zaś najważniejszej, w opisach życia rewolucyonistów, brak talentu twórczego uwydatnia się najdotkliwiej. Niema w nich naturalności, jest za to teatralność. Teatralizm zjawia się u każdego pisarza, który nie posiada daru chwytania życia na gorącym uczynku. To też wnętrze podziemnej Rosyi jest w „Płomieniach“ odmalowane fałszywie. W naturalnej prostocie rzeczywistości byłyby te postaci daleko wznioślejsze i sympatyczniejsze, niż w teatralnej pozie.

Znamienna rzecz, że wszyscy ludzie w „Płomieniach“, z wyjątkiem paru epizodycznych figur, mówią jednym językiem, jednym stylem. Cytaty z Hegla słyszymy tam z ust, z których najmniejbyśmy się ich spodziewali, i to z tak wielu, że po przeczytaniu książki czytelnik nie jest już pewnym, czy furman Spirydjon lub łapacz policyjny Aron Vogel także nie cytowali Hegla...

Zbyt obszernie rozpisałem się o artystycznej stronie „Płomieni“, niestosunkowo do ich wartości literackiej. Teraz przejdę do ich zawartości ideowej.

Emil Haecker.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wa tych dwóch osób wyłączoną została z znanego „procesu 37“. Wyrok zapadnie jutro.

W tych dniach sąd wojenny rozważy kilka spraw, między innemi sprawę t. zw. „drużyny bojowej grupy autonomicznej rewolucyonistów“. Organizacya ta powstała w czasie, kiedy wszystkich członków „grupy maksymalistów“ uwięziono. 18 grudnia uwięziono Emmę Szulc, która potem okazała się Fejgą Elkiną, znaną na południu Rosyi rewolucyonistką, pomocnika jej M. Znaedona i cały szereg włościan i robotników. Wykryto wtedy składy broni i materyałów wybuchowych.

Następca Izwolskiego.

Peterburg. „Słowo“ komunikuje, jakoby było możliwem naznaczenie hr. Wittego na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Bomba w gimnazyum.

Żytomierz. W II. gimnazyum klasycznem wybuchła bomba. Poważnie ranionym został nauczyciel Gdeszecandkow.

Prześladowanie prasy.

Petersburg. Izba sądowa skazała redaktora „Ziemla i Narod“ Gromana za przestępstwo prasowe na 3 laty twierdzy. Do chwili złożenia 10.000 rubli kaucyi trzymają go pod strażą.

Proces o pogrom.

Elizabetgrad. Miejscowy sąd okręgowy będzie rozpatrywał sprawę o pogrom w Elizabetgradzie w r. 1905. Do odpowiedzialności pociągnięto 10 osób, świadków przeszło 200.

Owacya dla prof. Petrażyckiego.

Petersburg. Prof. Petrażyckij po raz pierwszy po uwolnieniu go z więzienia miał na uniwersytecie wykłady. Spotkano go oklaskami. Katedrę ubrano gwoździkami czerwonymi.

Nowy generał-gubernator Litwy.

Petersburg. Krążą pogłoski, że Klejgels naznaczonym będzie na stanowisko wileńskiego generał-gubernatora.

Napad na pocztę.

Kiszyniew. (Pet. ag. tel.). Ośmiu ludzi napadło w pobliżu stacyi Chocim na pocztę i zrabowało 79.700 rubli. Woźnica i strażnik zginęli, trzej ludzie z eskorty zranieni.

TELEGRAMY

z dnia 1 listopada.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. W sobotę o godz. 5 po południu odbyło się końcowe posiedzenie delegacyi węgierskiej. Po stwierdzeniu zgodności uchwał obu delegacyj, podał minister Burian do wiadomości, że uchwały delegacyjne będą przedłożone cesarzowi do sankcyi, poczem po autentyfikowaniu protokołów posiedzeń prezydent hr. Zichy posiedzenie zamknął.

Wybory do sejmu dalmackiego.

Zadar. Na 41 posłów do sejmu, których świeżo wybrano, przypada: 17 Chorwatów, 7 zwolenników samoistnej partyi chorwackiej, 7 Serbów i 6 włoskich autonomistów.

Żądanie konstytucyi w Egipcie.

Kairo. Rada ustawodawcza wystosowała adres do Khedywa z żądaniem nadania Egiptowi konstytucyi.

SEJM KRAJOWY.

Lwów, 1 listopada.

Wczorajsze posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godz. $7^1/_2$.

Obradowano w dalszym ciągu nad budżetem.

Przy dziale „rolnictwo“ przemawiali dr Pilat i hr. Z. Tarnowski, poczem na wniosek dra Stefczyka uchwalono 40 głosami przeciw 18 podwyższyć subwencyę dla kółek rolniczych z 12.000 na 20.000 K.

Przy rubryce „Górnictwo“ uchwalono wniosek p. Lewakowskiego o wyznaczenie rocznej subwencyi 2.000 K dla szkoły górniczej w Dąbrowie na Śląsku.

Po przemówieniach posłów Schätzla i Lewickiego uchwalono cały budżet i posiedzenie zamknięto.

Następne w poniedziałek o godz. 4 po południu z porządkiem dziennym **„Wielki Kraków“.**

Z TEATRU.

P. Adam Siedlecki, literacki doradca dyrekcyi krakowskiego teatru, opowiadał niedawno w jednym z tygodników, że leżą u niego w skrzyni całe stosy dramatycznych utworów, które nigdy nie ujrzą „światła kinkietów“, jak się to mówi w żargonie teatralno-dziennikarskim. Ale jeżeli grafoman jest przypadkiem hofratem i dotego jeszcze cezorem teatralnym, — może być pewnym, że jego rękopis w owej skrzyni pochowanym nie zostanie. Toteż na scenie krakowskiej został wystawiony „Syn królewski“ p. Adama Krechowieckiego.

Jestto tragedya historyczna z nazwy; w rzeczywistości nie ma w niej żadnej tragiki, a historycznie jest fałszywą.

Chodzi sobie po scenie taki król, ot król żołędny, którego autor nazwał Mieszkiem II; chodzi ten król w żelaznej zbroi, której nie składa nigdy, ani gdy się i pije, ani gdy kocha i jest kochanym, a zapewne także, kiedy spać się kładzie; nie składa też nigdy korony z głowy, nawet gdy najbardziej ludzkie chwile nań przychodzą, a ogromny miecz trzyma w ręku nawet na spacerze i na rendez-vous. Potem przychodzi drugi król, król dzwonkowy, którego autor nazwał Bezprymem; ten także chodzi ciągle w zbroi żelaznej i w koronie na głowie. Jeden i drugi wciąż krzyczą, obaj z zasady są nieustannie wściekli, każdy z nich co chwila tupie nogą i woła: „milcz!“, a ci, pod których adresem ten królewski wykrzyknik jest skierowany, jakoś nigdy nie chcą zamilknąć, a królowie znowu krzyczą i gdy mają coś robić, to nie wiedzą co, i pytają się innych ludzi, a gdy królestwo się wali i nieprzyjaciel szturmuje do bramy, to królowi właśnie wtedy chce się dziewczyny, a przytem znowu krzyczy strasznie głośno — taka jest natura królów. A jest i pogański kapłan podobno polski, ubrany jak czarnoksiężnik Habakuk z godłem Dawidowem na piersiach (zapewne jest syonista). I są też inni poprzebierani ludzie, którzy także bardzo lubią krzyczeć.

Szkoda było gry pp. Solskich, Sosnowskiego, Wysockiej, Weycherta i innych, którzy niemało zadali sobie trudu, ażeby ożywić papierowe postaci królów, dam i waletów karcianych i wybrnąć jakoś z bezsensowych sytuacyj.

Wychodząc z teatru po tej sztuce, słyszałem następujące rozmowy:

— Dobrze, że tylko trzy akty tego nudziarstwa.

— Ale jakie! Każdy trwał godzinę. Mieliśmy za swoje!

— Tortury!

— Pod psem sztuka, ani się kupy nie trzyma, ani talentu w niej za grosz, ale przynajmniej pożyteczna będzie dla dzieci, historyi trochę się nauczą ojczystej...

— No, także pożytek, że fałszywie się nauczą historyi! A toby dopiero nabrały wyobrażenia o swoich przodkach! Proszę pana, czyż ludzie tak wyglądali za Piastów, czy kiedykolwiek i gdziekolwiek na świecie? Czy historya jest stekiem takich niedorzeczności? Młodzieży zakazać powinni w szkołach chodzenia na tę sztukę, żeby nie napakowała sobie do głów zupełnie fałszywych wyobrażeń o naszych przodkach i o historyi polskiej.., *Zastępca.*

KRONIKA.

Kraków, 2 listopada.

Nowiny krakowskie.

Szczegóły usiłowanego rozbicia kasy w pałacu Spiskim. Śledztwo, prowadzone przez policyę w sprawie zamachu na kasę w lokalu firmy Sokolnicki i Wiśniewski, wyjaśniło niektóre szczegóły. Pokazało się, że jeden z włamywaczy zdołał uciec tylko dzięki wielkiej swej śmiałości. Po przytrzymaniu i szamotaniu się z nim, woźny Czekajski zbiegł na dół do stróża i zażądał otwarcia bramy, chcąc wezwać pomocy żołnierza policyjnego. Skoro tylko stróżka włożyła klucz do zamku, przybiegł z sieni włamywacz i odepchnąwszy kobietę oraz woźnego, bramę otworzył i wypadł na Rynek. Woźny uczepił się jego surduta i próbował go przytrzymać, ten wszakże wyrwał się i uciekł. Drugi włamywacz, pozostały w kamienicy, nie wiedział, co się z kolegą dzieje i wyszukał sobie inną drogę ucieczki; otworzył okienko w murze, prowadzące do sąsiedniej realności i tędy skoczył na daszek komórki, a następnie z daszku na ziemię. Skok ze znacznej wysokości był dosyć ryzykowny, widocznie nie przyniósł szkody zbiegowi, skoro opuścił kamienicę. Policya twierdzi, że pozostawione przez włamywaczy narzędzia dowodzą, iż należą one do dobrze wyposażonej spółki i że prawdopodobnie oni próbowali włamać się do sklepów zegarmistrzów przy ulicy Grodzkiej i Szewskiej.

Cyrk Edison po przerwie letniej dał w sobotę 31 z. m. pierwsze przedstawienie. Wewnętrzne urządzenie budynku przy ul. Starowiślnej zostało zupełnie odnowione; ściany i ławki gustownie wytapetowano, liczbę lamp elektrycznych pomnożono, a w sali dano kompletną podłogę. Bardzo zajmujący i bogaty program inauguracyjny ściągnął tłumy publiczności. Program zawiera w równej mierze humorystyczne i pouczające obrazy, a przedstawienie odbywa się z wyższą niż dawniej precyzyą.

Kinematograf ten stanie się zapewne w ciągu zimy jednem z najprzyjemniejszych miejsc dla rozrywki w Krakowie.

— Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Obłudnicy“ Shaw'a (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Dziady“.

Wtorek: „Syn królewski“ Krechowieckiego.

Środa: „Skiz“ G. Zapolskiej

Czwartek: „Syn królewski“ Krechowieckiego.

Piątek: „2 × 2 = 5“ G. Wied'a (popularne).

Sobota: „Chrabąszcze“ (Les Hannetons), komedya w 3 aktach Brieux (nowość); „Wampir“, komedya w 1 akcie E. Grenet Dancourt.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Sposób na żony“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Car Samozwaniec“.

Poniedziałek: „Zemsta“ Fredry.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Sprawa Drexlera. W sprawie aresztowanego rzekomego Drexlera, posądzonego przez policyę lwowską o współudział w onegdajszym rabunku w Budapeszcie wysłała policya telegramy do Budapesztu. W nocy nadeszła odpowiedź, że sprawcy rabunku, popełnionego w tamtejszym banku, już są schwytani. Równocześnie doniosła policya budapeszteńska, że nieznany tam jest wcale „Johann Drexler“, a dom, który aresztowany we Lwowie podał jako swoją własność, jest własnością innego. Wobec tego aresztowany rzekomy Drexler nie jest sprawcą rabunku, jest jednak indywiduum bardzo podejrzanem.

Wskazuje na to szereg faktów, które zebrała policya w ciągu śledztwa. Przedewszystkiem posiada zupełnie nowe ubranie, zupełnie nową bieliznę i kilka sztuk nowych bižuteryj niemałej wartości, między niemi zegarek złoty o kopercie z perłowej masy i podwójnym złotym łańcuszku z wisiorkiem wysadzanym rubinami.

Najpierw podał Drexler, że przyjechał do Lwowa we środę, okazało się jednak, że przyjechał we czwartek popołudniu. W hotelu zameldował się jako „Johann Drexler z Sobotki“, na policyi podał, że nazywa się „Jendrzej“ Drexler Johann i mieszka w Budapeszcie. Skąd wziął przy nazwisku imię „Jendrzej“, które sam napisał z błędem ortograficznym, nie umie wytłómaczyć. Powiadał, że nie jest Słowianinem tylko Węgrem, włada językiem węgierskim i niemieckim. Mówił, że w Budapeszcie mieszka jego matka i że ma tam dom, wskazał nawet ulicę i numer domu. Przy drugiem przesłuchaniu twierdził, że rodzice mu pomarli, a w Budapeszcie ma tylko młodą siostrę, która pozostała w jego sklepie z wędlinami, gdzie również zastępuje go dyspozytor.

Bardzo też podejrzaną jest historya znalezionego przy nim browninga. Broń tę widziano u niego w szynku Engelkreisa, miał ją pod marynarką w faterale zawieszonym pod plecami. Na inspekcyi policyi, przy powierzchownej rewizyi znaleziono przy nim tylko naboje, browninga nie zauważono. Zaprzeczał, jakoby wogóle broń posiadał, a co do nabojów twierdził, że znalazł je. Dopiero w aresztach policyjnych, gdy go rozebrano do naga, spostrzeżono browning, wiszący na pasku, koło uda. Na inspekcyi policyi miał Drexler przy sobie tylko 410 K i twierdził, że więcej pieniędzy nie ma, tymczasem w hotelu znaleziono pod przodem koszuli, leżącej w szafie, przeszło 5.000 K.

W sobotę rano radca policyi Kreiner wezwał rzekomego Drexlera i przedstawił mu telegram z Budapesztu, donoszący, że takiego „pana“ wcale tam nie znają. Przyparty do muru przyznał się on, że nazywa się Władysław Cichalewski, pochodzi z Warszawy, liczy 24 lat, jest synem tamtejszego młynarza. Z Warszawy uciekł z domu rodzicielskiego przed 10 laty i przybył do Galicyi, a stąd dostał się na Węgry, gdzie bawił 6 lat. Był też w Rumunii i w Wiedniu.

Przyznał się do tego, że nic nie robił, a żył z gry w karty, bilard i szachy. Przebywał w hotelach przeważnie pod obcem nazwiskiem. Do Lwowa przybył teraz z Erszebäth falva, na Węgrzech. Twierdzi, że pieniądze znalezione przy nim, pochodzą częściowo z gry, resztę zaś ofiarowała mu pewna bogata kobieta, z którą mieszkał na Węgrzech.

Szczegóły, naprowadzone przez niego, będzie policya badała, a tymczasem Cichalewski pozostanie w aresztach policyjnych. Policya sądzi, że jest to jakiś międzynarodowy oszust i złodziej.

Zagadkowa sprawa. W lwowskich kołach kolejowych krąży pogłoska, że inspektor Popowicz, zastępca naczelnika oddziału dla spraw personalnych w dyrekcyi lwowskiej, miał popełnić defraudacyę 20 lub 40.000 K na szkodę kolonii dla dzieci kolejarzy w Tuchli, której był zarządcą. Popowicz wyjechał przed 3 tygodniami na urlop i dotąd nie wrócił. Mówią, że przebywa w Rumunii.

Aresztowanie defraudanta skarbowego. We Lwowie krążyła wczoraj pogłoska, że policya w Wiedniu aresztowała oficyała podatkowego, Hermana Atlasa, który po sprzeniewierzeniu w lwowskim urzędzie podatkowym 70.000 K, miał uciec do Ameryki.

Z zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy. Z pośród aresztowanych osób, zbliżonych do Uniwersytetu dla wszystkich, uwolniono pewną liczbę. Zatrzymano tylko członków zarządu i p. Laurę Pytlińską.

Stan zdrowia Stefana Żeromskiego pogorszył się nieco, aczkolwiek nie grozi niebezpieczeństwem.

Krwawa statystyka. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy trwania stanu wojennego sądy wojenne w Warszawie wydały **165** wyroków śmierci, w Łodzi zaś **63.** Na 228 skazanych przypada 219 chrześcijan i 9 żydów.

Przegląd polityczny.

Interwiew ces. Wilhelma o Anglii. Półurzędowa „Norddeutsche Allg. Zeitung“ pisze: Większa cześć zagranicznej i krajowej prasy zamieściła z powodu ogłoszenia artykułu w „Daily Telegraph“ krytyczne uwagi przeciw osobie cesarza. Wychodzono przytem z założenia, że cesarz dokonał tej publikacyi bez poprzedniego zawiadomienia strony miarodajnej, odpowiedzialnej za politykę państwa. To twierdzenie jest nieuzasadnione. Cesarz otrzymał był od pewnej angielskiej prywatnej osoby manuskrypt artykułu z prośbą o pozwolenie ogłoszenia go. Artykuł ten zawierał szereg rozmów cesarza z rozmaitemi angielskiemi osobistościami, które cesarz odbył w rozmaitych czasach. Zamiar ten miał na celu podać oświadczenie cesarza do wiadomości możliwie największemu kołu angielskich czytelników i przez to służyć sprawie dobrych stosunków między Anglią a Niemcami.

Cesarz polecił ten projekt artykułu przesłać kanclerzowi Rzeszy, który manuskrypt przekazał ministerstwu spraw zagranicznych z poleceniem, by go starannie skontrolowano. Ponieważ w sprawozdaniu ministerstwa spraw zagranicznych nie podniesiono żadnych zarzutów, zgodzono się na opublikowanie.

Kiedy kanclerz dowiedział się o treści artykułu po ogłoszeniu w „Daily Telegr.“, oświadczył cesarzowi, że sam nie czytał projektu, w przeciwnym razie podniósłby wątpliwości i odradzałby opublikowanie go. Kanclerz uważa się za zajście osobiście odpowiedzialnym,w następstwie czego przedłożył prośbę o dymisyę. Cesarz nie uczynił zadość tej prośbie, natomiast na wniosek kanclerza pozwolił mu przez ogłoszenie wyż przedstawionego przebiegu sprawy odeprzeć niesprawiedliwe ataki na osobę cesarza.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność Tow. murarze!** W środę 4 listopada b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie murarzy w lokalu Związku stow. robotn. w Krakowie, ul. Wiślna 5, I. piętro. Sprawy bardzo ważne, o liczne zebranie uprasza zarząd.

* **Posiedzenie zarządu grupy murarzy** odbędzie się we wtorek 3 listopada o godz. 5 po południu w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5. O punktualne przybycie członków zarządu uprasza przewodniczący grupy.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)